

Alina MERDAS RSCJ

NIEBIESKA OJCZYŻNA NORWIDA*

Poeta pokazuje, że zdolności intelektualne człowieka, jego moc tworzenia oraz wartości moralne pochodzą z nieba, że ludzkie otwarcie na prawdę, piękno i dobro, jak i zdolność wcielania ich w życie, mają swe źródło w Tym, który Sam w Sobie jest Prawdą, Pięknem i Dobrem. Dlatego nie ma w poezji Norwida przeciwstawienia: niebo – ziemia, sacrum – profanum; choć człowiek żyje „na między dwóch niezgodnych światów”, jego zadanie polega na pogodzeniu ich we własnym sercu.

„Astronomia i filozofia Magów, którzy przyszli ugiąć czoła przed Zbawicielem, musiała być zaiste inną od astronomii i filozofii, w jakiej nas kąpią Akademie – – –

Synowie Kopernika powołani będą do wyprowadzenia onej mądrości z cieniów tych – – już są ku temu i bazy, i coraz więcej poczuć twórczych...

Jaka piękna robota przed nami!”¹.

– pisał Cyprian Norwid do Józefa Bohdana Zaleskiego 7 marca 1852 roku.

Synowie Kopernika, czyli Polacy i Norwid sam. Jego pisane dzieło, owoc „pięknej roboty”, mówi o tym, że poeta na pierwszym miejscu stawiał mądrość płynącą z Biblii. Nie znaczy to jednak, że nie interesowała go astronomia, „w jakiej nas kąpią Akademie”. W zeszycie opatrzonym tytułem Notatki z mitologii, pod którym napisał „Deus scientiarum Dominus”², spotykamy zapisy o pierwszej spadającej gwiazdzie i pierwszym zaćmieniu słońca, o najdłuższych kometach i o znakach zodiaku oraz spostrzeżenie, iż w mitologii egipskiej nikt nie rozdzieli symbolu i mitu od astronomii. W poezji zaś pojawia się słownictwo astronomiczne: planeta, konstelacja, plejada, meteor, satelita, teleskop, luneta, które zazwyczaj służy budowaniu oryginalnych obrazów poetyckich, a te – wyrażaniu równie oryginalnych myśli.

W wierszu Bezimienni obraz „teleskopowej komety”³ – którą dostrzega z baszty astronom uzbrojony w lunetę, gdy niestateczny gmin, skłonny dojrzeć jedynie to, co przynosi wymierne korzyści, jej nie widzi – na zasadzie

* Tekst wystąpienia podczas sympozjum „Astronomia i poezja”, które odbyło się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w dniach 22-24 września 2003 roku.

¹ C. N o r w i d, *Do Józefa Bohdana Zaleskiego*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, PIW, Warszawa 1971-1976, t. 8, *Listy*, s. 163.

² T e n ż e, *Notatki z mitologii*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 7, *Proza*, s. 239.

³ P o r. t e n ż e, *Bezimienni*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, *Wiersze*, s. 344.

porównania służy wyrażeniu żalu, że naród nie zauważa cichych zasług, a dzieje nie znają swych bohaterów, bo pozostali bez imienia.

Świecący na południowym niebie gwiazdozbiór krzyża z poematu *Rzecz o wolności słowa*, to zarazem informacja astronomiczna i metafora. Dwuznaczność polega na tym, że krzyż, podła szubienica i piętno niewoli, „promienił / Sińcem ciała – a potem w błękit się przemienił, / I rósł”, olbrzymiał mocą i blaskami Odkupienia, „i oto jego ostateczna stacja / Dziś nad tropikiem świeci – Krzyża-Konstelacja”⁴, a nad światem – krzyż Jezusa Chrystusa.

Świat w perspektywie nieskończoności, jego wymiar kosmiczny – od głębi nieba do głębi ziemi, jest motywem typowym dla literatury romantycznej. W *Próbach Norwida*

– Otchłanie morza i niebios otchłanie
Dnami tam w siebie patrząc, poza nie,
[...]
Ocean taflą jedną się kołysze,
Jakby go właśnie osadzano z nowa,
Jakby się globu kończyła budowa⁵.

A Włodzimierzowi Łubieńskiemu poeta proponuje spotkanie „– Na szlaku białych słońc – na tym niezmiernym, / Co się kaskadą stworzenia wytacza / Z ogromnych BOGA piersi...”⁶.

W kosmosie, który Bóg swym stwórczym „niech się stanie” powołał do istnienia, niebo i ziemia, słońce, księżyc i gwiazdy – wszystko jest symbolem, ponieważ każda rzecz na swój sposób wyraża ideę Bożą i jest analogicznym obrazem wiecznej Mądrości. Biblia mówi o Jezusie Chrystusie jako o „słońcu sprawiedliwości” (Mt 3, 20), w którego skrzydłach jest uzdrowienie, o Bogu, który swój lud nawiedzi przez „Słońce Wschodzące z wysoka” (Łk 1, 78), a „wspaniałość gwiazd jest pięknem nieba, błyszczącą ozdobą na wysokościach Pana” (Syr 43, 9). Niebo oznacza miejsce przebywania Boga i zbawionych. Ewangelista Mateusz mówi o „królestwie niebieskim”. Jest to synonim Królestwa Bożego na tym i na tamtym świecie. „Królestwo niebieskie” jest też metaforą pełni zbawienia, stanu wiecznej szczęśliwości, stającego się udziałem tych, którzy poszli za Chrystusem.

Liryki i poematy Norwida błękitnieją niebem. Poeta określa je czasem jako lazur czy firmament. Mówi o niebie w znaczeniu potocznym – o niebie „zaludnionym” przez słońce, księżyc i gwiazdy, zdobnym w drogę mleczną i tęczę, o konkretnym sklepieniu niebieskim nad ziemią, i mówi o niebie – ojczyźnie niebieskiej, ojczyźnie wierzących.

Mamy więc „uciszone niebo”, „łagodne oko błękitu”, „niebo gwiazdziste”, ale także „niebo odzywające się gromem”. Człowiek „patrzy w niebo” i

⁴ T e n ż e, *Rzecz o wolności słowa*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, *Poematy*, s. 611.

⁵ T e n ż e, *Próby*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 476.

⁶ T e n ż e, *Promethidion*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 425.

próbuję „do Nieba kreślić drogę”. „Duszą ulata w niebiosy”, wierząc, iż „jest w niebie step szczęśliwszy” od pustych odłogów ziemi. „Zdrój świeżych myśli wydostaje z nieba”, gdy wesoly, to „jakby napił się nieba”, a wiersze pisze „piórem umaczanym w niebie”. Jest wielki moralnie, gdy „nie plami niebios śladem” swych stóp, gdy nosi „nieba odbicie w sumieniu”. Jeśli tej wielkości brak, próbuje „zakupić z góry niebo”⁷.

W ten sposób poeta pokazuje, że zdolności intelektualne człowieka, jego moc tworzenia oraz wartości moralne pochodzą z nieba, że ludzkie otwarcie na prawdę, piękno i dobro, jak i zdolność wcielania ich w życie, mają swe źródło w Tym, który Sam w Sobie jest Prawdą, Pięknem i Dobrem. Dlatego nie ma w poezji Norwida przeciwstawienia: niebo – ziemia, sacrum – profanum; choć człowiek żyje „na między dwóch niezgodnych światów”⁸, jego zadanie polega na pogodzeniu ich we własnym sercu. Pielgrzym wędruje po ziemi i ma jej tyle, ile stopa jego pokrywa, dopokąd idzie, ale idąc „w nieba tonie trwa, gdy ono duszę mu porywa jak piramidę”⁹.

A w wierszu *Niebo i Ziemia* uwaga: „Rzeczywistym bądź! co? ci się wciąż o n i e b i e t r o i”, wywołuje rzewną odpowiedź:

– Och! tak, wszelako, gdziekolwiek człowiek stoi,
O wielokroć więcej niebios ogląda,
Niżeli ziemi...¹⁰

Jednym z najpiękniejszych Norwidowskich obrazów „nieba i ziemi” jest obraz „ruiny ogromnej”,

Wkładającej na niebo profil wiekopomny,
Cały szczerby swoimi, jakby się o ramię
Boga oparło czołem miasto, gdy się złamie¹¹.

Obraz ten to klucz do zrozumienia Rzeczy o wolności słowa – Norwidowskiej teologii dziejów. „Ruina ogromna”, „złamane miasto wsparte czołem o ramię Boże” to ludzkość, to miasto ziemskie zamierzone przez Boga jako Miasto Boże, *Civitas Dei*. Człowiek zamysł Boży zwichnął, ale go nie unicestwił. Stworzony przez Boga i przeznaczony do zjednoczenia z Nim odwrócił się od swego Stwórcy i musiał raj opuścić, ale odkupiony przez Jezusa Chrystusa, poprzez ziemskie szlaki do Niego powraca – do Miasta Świętego, przybytku Boga z ludźmi, *Jerozolimy Niebieskiej* z Apokalipsy.

⁷ Por. takie utwory Norwida, jak: *W Weronie*, *Sieroty*, *Dumanie* [I], *Fortepian Szopena*, *Do L. K.*, *Pismo*, *Częstochowskie wiersze*, *Na przyjazd Teofila Lenartowicza do Fontainebleau*.

⁸ C. N o r w i d, *Dumanie* [III], w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 1, s. 42.

⁹ T e n ż e, *Pielgrzym*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, *Wiersze*, s. 28.

¹⁰ Tenże, *Niebo i Ziemia*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 86.

¹¹ T e n ż e, *Rzecz o wolności słowa*, s. 616.

Mówią o tym liczne utwory, może najbardziej wyraziście „niebieski” liryk Do zeszelej... i „niebieski” poemat Assunta.

Utwór Do zeszelej... to napis na grobowym głazie, który jednak nie ma wiele wspólnego ze śmiercią, bo ci, którzy odeszli – żyją. W dziewięciu jego wersach nie ma takich słów, jak „ziemia” i „niebo”, „doczesność” i „wieczność”, „śmierć” i „zmartwychwstanie”, choć to ich znaczenia decydują o jego treści – o „tam”, o urzekającym obrazie ostatecznego losu człowieka.

Tam – milion rzęs, choć jedną łzą pokryte;
Kroć serc, tkających: „G d z i e T y?”
– Tam – stopy dwie, gwoźdźmi przebite,
Uciekające z planety...¹².

Norwidowi, „poecie Biblii”, mogła taki obraz podyktować jedynie Apokalipsa: Baranek i Jego orszak, „sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach” (Ap 14, 1). A liryk kończą słowa: „Tam – milion moich słów; tam – leczę i te”.

Leczę po prostu do nieba. I w niebo wpatrzona jest tytułowa bohaterka poematu Assunta, której imię zdaje się Norwid tłumaczyć jako „Spojrzenie ku niebu”¹³. W przypisie zaś dowodzi, że pojęcie zasadne podniesienia oka ku niebu w sztuce „początek swój bierze od dnia tego i tradycji o dniu tym, kiedy w okolicach Betanii mężowie galilejscy stali, patrząc za odchodzącym w Niebo”¹⁴. Stąd oczy Assunty to wyraz oddanego, stęsknionego i dążącego do zjednoczenia z Bogiem serca ludzkiego, które zdolne jest przemienić inne serca:

A gdy je w Niebo podniosła wschodowe,
Widziałem, że są ofiarą pijane –
Jakby dobitnie mówiły, acz z cicha:
„Weź, Panie, dwa te grona, do kielicha!”¹⁵.

Świętość Assunty decyduje bowiem o świętości tego, który ją pokochał. Małżeństwo z nią otworzyło jego męskie serce na świat, nauczyło przebaczenia i ukochania całej ludzkości. Ta polska Beatrycze sprawiła, że dąży on do chrześcijańskiej dojrzałości, żyje, „w górę patrząc”,

Aż spocznie kędyś jak żniwo na sierp,
Który podzwania rączy i wesoło –¹⁶.

Tak więc „mądrość synów Kopernika” wyprowadzona z astronomii i filozofii Magów polega według poety na patrzeniu w górę, na dostrzeżeniu gwiazdy i podążeniu za jej promieniem do stóp Zbawiciela.

¹² T e n ż e, *Do zeszelej...* (Na grobowym głazie), w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 120.

¹³ T e n ż e, *Assunta*, czyli *Spojrzenie*, w: tenże, *Pisma wszystkie*, t. 3, s. 263.

¹⁴ Tamże, s. 296.

¹⁵ Tamże, s. 290.

¹⁶ Tamże, s. 294.